

mi gatunkami brzoź, a czasem poza obrzeżem lasu. Inny gatunek z rodziny koźlarzy to koźlarz pomarańczowożółty. Możliwość pomyłki z również jadalnym koźlarzem grabowym.

**maślak zwyczajny** - kapelusz półkulisty, ciemnobrażowy (kolor czekolady mlecznej) lub pomarańczowo-brązowy o średnicy 10 cm. Nietrudno zauważyć, kiedy podczas wilgotnej pogody powierzchnia



zewnątrzną kapelusza staje się bardzo śliska. Rurki od żółtych po oliwkowo-żółte, trzon żółtawy w ciemne kropki ze skórzastym pierścieniem. Rośnie on wyłącznie pod sosnami od sierpnia do listopada. Inni przedstawiciele jadalnych maślaków to maślak żółty, ziarnisty i sitarz. Warto zaznaczyć, iż grzyby należące do rodzaju (*Suillus*) maślak obejmują tylko 20 gatunków grzybów środkowoeuropejskich, a wśród nich nie wytypowano gatunków trujących.

**czubajka kania, kania (sowa)** - w odróżnieniu od powyższych gatunków reprezentuje grupę tzw. grzybów blaszkowych. Kapelusz białawy lub jasnobrązowy sięgający średnicy nawet 30 cm. Cecha



charakterystyczna to grube łuski na skórze z widocznym na zdjęciu ciemnym garbowanym wypustkiem po środku. Trzon białawy lub brązowawy sięgający wysokość do 30-40 cm z ruchomym pierścieniem. Występowanie: pojawia się w przerzedzonych lasach głównie liściastych oraz na ich obrzeżach. Jest dość często spotykanym grzybem rosnącym w okresie od lipca do października. Innym jadalnym przedstawicielem czubajki jest czubajka czerwieniejąca. Uwaga! Pomylić można ją z trującymi i niejadalnymi, ale mniejszymi sąsiadami tego gatunku, u których pierścienie nie są ruchome.

**pieprznik jadalny, kurka** - charakteryzuje go lejkowaty kapelusz z rozgałęzionymi zrosniętymi listewkami. Podstawa trzonu jest zawsze smuklejsza niż jego górna część przechodząca w kapelusz. Zapach przez niektórych grzybiarzy oceniany jako morelowy. Występowanie: kurki rosną od czerwca do października pod sosnami i świerkami, rzadziej w lasach liściastych pod brzożami, bukami i dębami. Innym jadalnym pieprznikiem jest o ciemniejszym kapeluszu pieprznik trąbkowy o niemal białawych, jasnych



blaszkach.

Uwaga! W okresie późnej jesieni grzyb ten można pomylić z bezwonną niejadalną lisówką pomarańczową.

### Co jeszcze warto wiedzieć?

Do gatunków szczególnie trujących, toksycznych dla organizmu zaliczamy: hełmówkę obrzeżną, muchomora sromotnikowego (jasnozielonawy kapelusz, jeden mały owocnik potrafi zabić w przeciągu 10-14 godzin dorosłego człowieka - toksyna amanityna), muchomora jadowitego (mylony często z pieczarką, szczególnie młode białawe osobniki). Cecha charakterystyczna odróżniająca większość trujących gatunków muchomorów to schowana w ściółce, podłożu lub lekko wystająca poza nią pochwetka, z której wyrasta bulwa trzonu. Pozostałe gatunki szczególnie toksyczne to: strzępiak ceglasty, strzępiak ziemisty, strzępiak strzępkowaty, lejkówka strumykowa, krowiak podwinięty (olszówka), zasłonak rudawy i rudy oraz piestrzenica kasztanowata.

Można by długo wymieniać i omawiać pozostałe gatunki grzybów, ponieważ ich bogactwo i różnorodność są ogromne. O wielu - mimo że mijamy je, przechodząc gdzieś obok - nie wiemy za wiele, a innych nie znamy wcale.

Ważniejsze jest, by pamiętać, iż wiele niejadalnych przez nas gatunków, a nawet trujących, jest cennym i pożądanym źródłem pokarmu innych bywalców i mieszkańców lasu (zwierząt leśnych tych dużych i tych zupełnie małych). Dlatego o tyle ważne jest podczas swych wędrówek nie niszczyć gatunków trujących np. powszechnie występującego muchomora czerwonego.

Z odwrotną sytuacją mamy do czynienia, podczas gdy grzyb jest jadalny, ale podlega ochronie ze względu na jego rzadkość i charakter występowania. W takim przypadku również powinniśmy odstąpić od zbioru i pozyskania. Przykładem może być szmaciak gałęzisty. Trudno pomylić go z innym gatunkiem. Wygląd przypominający naturalną gąbkę kąpielową lub kalafior sięgający rozmiary ponad 30 cm. Owocnik żółtawy lub bladokremowy zbudowany z licznie występujących płatów tworzących kędzierzawą całość.

### Co zrobić, gdy znajdziemy grzyb, którego nie znamy?

Najlepiej jest go pozostawić. Jeżeli nie mamy pewności co do jadalności i nie możemy sprawdzić na miejscu, jaki to gatunek, należy postąpić według zasady: nie znam, nie zabieram ze sobą. Co natomiast, jeżeli mamy już w koszyku grzyby, a jednak chcielibyśmy wiedzieć, czy aby nie popełniliśmy błędu przy zbiorze? Wówczas należy skontaktować się i poprosić o pomoc w identyfikacji pracowników terenowych Lasów Państwowych lub skontaktować się z personelem Oddziału Nadzoru Sanitarnego Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej zlokalizowanej najbliższej miejsca zamieszkania. W Jarocinie mieści się ona na ul. Wąskiej 2.

\* \* \*

Teraz śmiało możemy wybrać się na wspólny rodzinny spacer z najbliższymi lub samemu na poszukiwanie grzybów. Pamiętajmy jeszcze o pojemniku do zbiorów (koszyk, wiadro), aby podczas wędrówki po lesie zebrane już grzyby nie uległy zgnieceniu czy zaparowaniu (jak w przypadku powszechnych toreb foliowych).

### Owocnych zbiorów!

Opracował: JAKUB WOJDECKI

# Letnia susza w lasach widoczna jesienią

Jak co roku w lasach przeprowadzona jest ocena 2 i 5-letnich upraw pod kątem ich zdrowotności i przydatności do dalszej hodowli. Tegoroczna ocena upraw ważna była także z powodu szkód, jakie wyrządziły susze panujące w lasach od maja do końca lipca. Choć początek wiosny nie zwiastował w temacie wody problemów, to już od początków maja, od wielu lat powtarzający się problem braku wody powrócił jak bumerang. Właśnie ten okres tak ważny dla

jest, że najgorzej upały znoszą sadzonki duże, wyrosnięte 2-4 letnie, gdzie system korzeniowy jest zbyt mały, aby zaopatrzyć w wodę wybijałą część nadziemną. Straty spowodowane w uprawach przekładają się bezpośrednio na straty finansowe nadleśnictwa, ponieważ już jesienią lub przyszłą wiosną wszystkie wyschnięte sadzonki trzeba posadzić od nowa w tak zwanych poprawkach. Wiąże się to z ponownym przygotowaniem gleby oraz dodatkowymi kosztami

powierzchni leśnej. Na szczęście nie są to wielkie ilości w stosunku do lat ubiegłych, ale i tak szkody powodowane przez pożary zawsze należą do najpoważniejszych.

Oprócz strat, jakie dotyczą nasze lasy, odbijających się w ekonomii nadleśnictw, także przeciętny Kowalski może odczuć, że w lasach panuje deficyt wody. Już w czerwcu każdy amator jagód zauważył, że tych smacznych, leśnych owoców jest jak na lekarstwo, a jeśli już się gdzieś pojawiły, to były małe,



rozwoju roślin najbardziej wplynął na szkody, jakie w tej chwili ujawniają się w najmłodszych fragmentach drzewostanów.

Z danych nadleśnictwa wynika, że największe straty nastąpiły w uprawach jednorocznych, czyli sadzonych lub sianych w bieżącym roku, wiosną. W najgorszych przypadkach trzeba będzie praktycznie od nowa zalesiać powierzchnie, na których odnowienie w ponad 50% nie udało się. Takie przypadki dotyczą przede wszystkim siewów sosny i dąglezi. Niedobory wody w glebie spowodowały najpierw utrudnienia w kiełkowaniu i wschodach nasion, a następnie przyczyniły się do wystąpienia zgorzeli słonecznych pogłębiających straty. Najpoważniejsze straty powstałe w gatunkach iglastych wynikają między innymi z faktu, że są one z reguły sadzone na glebach słabszych, piaszczystych, a tym samym mniej zasobnych w wodę. Niestety, gatunki liściaste takie jak dąb, buk czy lipa także nie ustrzegły się przed skutkami suszy i na większości upraw obserwowane są straty rzędu 10-20 %. Regułą

pielęgnacji upraw. O ile w tegorocznych lub kilkuletnich uprawach i młodnikach skutki suszy zauważalne są w tym samym roku, o tyle w starszych drzewostanach objawy te często widoczne są dopiero po kilku latach. Nierzadko osłabienie pojedynczych drzew wywołane brakiem wody nie powoduje ich bezpośredniego zamierania, jednak zmniejszona odporność sprzyja rozwojowi szkodliwych owadów i grzybów. Do takich owadów, których masowe pojawy w znacznym stopniu spowodowane są wystąpieniem niedoborów wody, należą przede wszystkim przypłaszczek granatek żerujący na sośnie, opiótek dwupłamek czyniący wielkie straty w drzewostanach dębowych, czy kornik drukarz i czterooczek świerkowiec, które doprowadzają do zamierania całych drzewostanów świerkowych. Niewątpliwym skutkiem braku opadów w okresie wiosenno-letnim jest również zagrożenie pożarowe i straty wynikające z występujących w tym czasie pożarów. W bieżącym roku na terenie naszego nadleśnictwa wybuchło 13 pożarów, które objęły 2,06 ha

zasuszone i mniej smaczne. Choć obecnie wilgotność ściółki jest na dużo wyższym poziomie, to każdy grzybiarz zauważył mniejszy niż zwykle wysyp grzybów. Jest to związane z tym, że grzybnia, która powinna rozwijać się w ściółce przez całe lato, nie zdążyła wykształcić się maksymalnie i z pewnością nie wyda tylu owocników, aby zadowolić wszystkich zbieraczy.

Niestety, musimy się liczyć z tym, że skutki coraz bardziej suchych i upalnych okresów wegetacyjnych będą się powtarzać w latach przyszłych. Ocieplanie klimatu, stopowienie Wielkopolski czy efekt cieplarniany to już nie nic nieznaczące hasła ekologów, ale realne fakty, które dotyczą nie tylko leśników, ale i rolników oraz wszystkich, których praca zależy od kaprysów pogody. Póki co musimy być przygotowani na ekstremalne warunki pogodowe i mieć nadzieję, że wzrastająca świadomość ekologiczna społeczeństw spowoduje niekorzystne zmiany klimatyczne na naszej planecie.

R.B.